Aleksandra Janiszewska

DZIADY – PIĄTA ZJAWA

Noc była burzowa, a uroczystość Dziadów zbliżała się ku końcowi. Guślarz miał już przystąpić do ostatnich obrządków, kiedy niespodziewanie wraz z uderzeniem pioruna pojawiła się kolejna postać.

- Cóż to? Czego potrzebujesz zimna osobo? Włosy twoje białe jak śnieg, a twa biała suknia brudna i poszarpana. Wszak mieliśmy kończyć już to spotkanie, lecz chyba jeszcze trochę czasu dla ciebie nam zostanie. Kim jesteś i o co prosisz? – rzekł donośnym głosem Guślarz.

- Czy to nie aby Królowa…? – echem odpowiedział Chór.

Dopiero teraz zauważyli postać wyraźniej, a ona odpowiedziała:

- Witam. Tak, za życia byłam nazywana Białą Czarownicą, ale byłam okrutną czarownicą.

- Czarownica? Ale okrutna czarownica? – powtórzył Chór.

- Nazywałam się „Królową” – kontynuowała – choć bardziej zasługiwałam na tytuł wiedźmy. Ludzie mówili: „Ona może zmieniać ludzi w kamień i w ogóle potrafi robić różne okropne rzeczy”. Nie spierałam się z tym, po czasie jednak zrozumiałam… Teraz, gdy próbuję o tym myśleć, to nawet nie mogę zrozumieć, jak ja mogłam być taka zimna, oschła i sadystyczna. Czemu wyrządzałam krzywdę tylu stworzeniom, niewinnym stworzeniom? Nie miałam szacunku nawet do swoich poddanych?... – powiedziała.

Nagle w kaplicy zrobił się szmer. To ludzie zaczęli między sobą szeptać i zastanawiać się, czy tej postaci można w ogóle jakoś pomóc.

- A czemuż to nosisz tę stalową tiarę? Cóż to oznacza? – zapytał Guślarz, który był zaciekawiony tym co znajdowało się na głowie Królowej oraz tym, co nad nią latało.

- Te tiarę? – zapytała wskazując na głowę. – Ach, przeklęta tiara! Nie dość, że ciężka, to jeszcze unoszą się nad nią dusze wszystkich zwierząt, karłów, faunów, driadów i najadów, które skrzywdziłam. Nie mogę się od nich uwolnić, ani na sekundę. Cały czas słyszę ich przeraźliwe krzyki i płacze, a w głowie mam ich koszmarne sny! – oznajmiła.

Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk, tym razem słyszalny dla wszystkich. Postać Królowej zwinęła się z bólu.

- Cóż to u licha było? – odezwał się przestraszony Guślarz i spojrzał na kobietę.

- Oho, zaraz znowu się zacznie… Póki jeszcze mam czas to pragnę dokończyć. Patrzcie! – Biała Czarownica wskazała na swoją suknię. – Widzicie? Czy Królowa kiedykolwiek by coś takiego na siebie włożyła? Oczywiście, że nie. Lecz ja muszę nosić tę niegdyś białą, brudną, poniszczoną suknię. Oznacza to moje zniewolenie. Nie wyglądam ładnie; rozmazany makijaż i ta okropna suknia. Ale teraz to już naprawdę nieistotne.

- Więc o co prosisz? – zapytał Guślarz.

- Jedyne czego teraz pragnę i o co proszę to dostanie drugiej szansy…-zakończyła smutno kobieta.

- Chcesz wygłosić nam twoją przestrogę?

- Oczywiście, z wielką chęcią wam ją powiem, bo może się ona komuś przydać w przyszłości. A więc nie mogę dołączyć do biesiady, ponieważ za życia nie miałam litości dla moich poddanych, którzy byli na każde me skinienie; oraz dla innych istot żywych. Pamiętajcie! Szanujcie to, co dobre wam dane i nie wykorzystujcie tego przeciwko innym do własnych celów!

-Dobrze mówi! Dobrze mówi… - oznajmił Chór.

- Wiem, że szanse są marne, ale czy ja jeszcze w ogóle trafię do nieba? – zapytała czarownica.

- Hmm… - Guślarz zaczął się zastanawiać, po czym oznajmił – Zapytam pozostałych jakie mają zdanie.

Po przeszło pięciu minutach rzekł ze smutkiem w głosie:

- Niestety obecni tu byli zaskoczeni niewyobrażalnym złem jaki emanowało z twojej osoby. I nie wiemy, a raczej nie mamy jak ci pomóc. Zauważyliśmy również podobieństwo postaci Białej Czarownicy do postaci Widma Złego Pana, który dzisiaj nas odwiedził. Z tego co możemy wywnioskować, za życia mieliście tak samo złe charaktery, więc spotkał was podobny los. – zakończył poważnie Guślarz.

Biała Czarownica tego się obawiała; że już nie będzie dla niej ratunku. Uniosła się nagle w górę, a wraz z nią okrzyki jej ofiar nad jej głową, miedzy którymi zdążyła tylko zawołać:

- Tak myślałam!… - znowu piski – Ale… I tak… – krzyk – …dziękuję za… - jęk – …wysłuchanie!

Potem zdążyła tylko krzyknąć: Jeszcze raz przepraszam! – i wraz z towarzyszącymi jej wrzaskami rozpłynęła się w powietrzu.